
Grzegorz W. Kołodko

Pandemia: praktyczne reakcje i teoretyczne pytania

Streszczenie: Już przed pandemią świat stał w obliczu wielu wyzwań. COVID-19 skomplikował sytuację, pogłębiając strukturalny kryzys gospodarczy. Motywowane względami medycznymi blokowanie aktywności gospodarczej powoduje recesję i towarzyszące jej narastanie bezrobocia, a także rozluźnianie polityki monetarnej i konieczność ponoszenia dodatkowych wydatków finansów publicznych. Część z nich jest niezbędna ze względów socjalnych oraz dla ratowania i wspierania biznesu, część jest wyłudzana oraz źle adresowana i marnotrawiona. Na ogromną skalę rosną deficyty budżetowe i zwiększa się dług publiczny, co powoduje odchodzenie od stosowanych procedur oszczędnościowych. Nietypowe perturbacje, tak w realnej gospodarce jak i w finansach, stawiają nowe pytania, na które ortodoksyjna myśl ekonomiczna nierzadko nie potrafi odpowiedzieć. Po pandemii nie tylko polityka ekonomiczna poszukiwać będzie sposobów wprowadzania gospodarki na ścieżkę wzrostu, lecz również teoria formułować będzie nowe myśli.

Słowa kluczowe: COVID-19, gospodarka, wpływ koronawirusa na gospodarkę, recesja, bezrobocie, deficyt budżetowy, polityka publiczna, doktryna ekonomiczna

Pandemic: practical reactions and theoretical questions

Summary: Already before the pandemic, the world has been facing many challenges. COVID-19 made the situation more complicated, deepening the structural economic crisis. The blocking of economic activities, justified by medical reasons, results in an economic recession and an accompanying increase in unemployment, as well as loosening of monetary policy and the need for additional public expenditure. A part of this spending is necessary for social reasons and to save and support the business; a part is being swindled and misdirected or wasted. Budget deficits and public debt are increasing on a massive scale, which leads to moving away from austerity measures. Unusual perturbations, both in the real economy and in finance, pose new questions which orthodox economic thought often fails to answer. When the pandemic is over, not only will the economic policy search for ways to return to growth, but also the theory will formulate new thoughts.

Keywords: budget deficit, COVID-19, economic doctrine, impact of coronavirus on the economy, public policy, recession, unemployment,

JEL: E31, H6, H12, I18

Żyjemy w czasach tyle trudnych, co ciekawych. Stają się one tym bardziej ciekawe, że pomimo olbrzymiego i wraz z biegiem czasu rosnącego potencjału intelektualnego świata nauki – teoretyków i badaczy, analityków i technokratów – oraz profesjonalnej wiedzy fachowców, pytań przybywa nam więcej, niż ubywa, szybciej, niż jesteśmy w stanie profesjonalnie na nie odpowiedzieć.

Dotyczy to także – a być może przede wszystkim – ekonomii *sensu largo*, poczynając od naszej wiedzy w zakresie zarządzania mikro-firmą rodzinną po wiedzę o sterowaniu globalną koordynacją polityki, od zarządzania przedsiębiorstwem do polityki makroekonomicznej, od umiejętności rozszyfrowywania czynników kształtujących opinię publiczną po zdolność prowadzenia dialogu społecznego w sprawach gospodarczych.

Pytania bez odpowiedzi

Skrajnym przejawem przecież nie ignorancji, ale badawczych rozterek wynikających z obiektywnej niecodzienności sytuacji zaistniałej w obliczu kryzysu wywołanego epidemią koronawirusa, COVID-19, jest brak w miarę jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy czeka nas inflacja czy deflacja? Dotychczas normą były dyskusje na temat wysokości stopy inflacji (gdzieniegdzie w niewielu przypadkach deflacji), a teraz przedmiotem sporów są przeciwstawne kierunki zmian. Podczas gdy jedni – łącznie z prezesem Narodowego Banku Polskiego – mówią o niebezpieczeństwie deflacji, a więc spadku ogólnego poziomu cen, inni straszą ludzi jakoby grożącą nam falą galopującej inflacji. Najprawdopodobniej – otóż to; najprawdopodobniej, bo pewności nie ma – nie dojdzie ani do jednego, ani do drugiego i doskwierać nam będzie umiarkowana inflacja. W takiej sytuacji nie dziwi, że niektórzy ekonomiści nie zabierają głosu, inni zaś asekurowują się tym naszym rozgrzeszającym z popełniania błędów „z jednej strony... z drugiej strony”. Rzecz w tym, że teraz tych stron jest więcej.

Nasila się przeto w gospodarce, ale i w jej opisach oraz interpretacjach, ładunek sprzeczności. Trudnych pytań jest coraz więcej, dobrych odpowiedzi mamy jeszcze większy niedobór niż wynosi deficyt w finansach publicznych. Zwiększa się niestabilność, nieprzewidywalność, nieobliczalność, nerwowość. Wiadomo, że po pandemii nie będzie powrotu do *status quo ante*. Słysząc częste zapowiedzi, że nadejdzie czas tzw. nowej normalności, ale bez precyzowania, na czym miałaby ona polegać. Zarazem sugeruje to, że mijająca epoka to był czas jakiejś starej normalności, aczkolwiek określanie minionych lat normalnymi też musi być kwestią umowną. Lepiej zatem mówić o przeszłej i o nadchodzącej rzeczywistości i dzielących je różnicach. A to, czy będzie ona „normalnością”, to się jeszcze okaże (Kolodko, 2020).

Nerwowo będą zachowywać się kursy wymienne walut. Nie należy oczekiwać ich ustabilizowania się nie tylko w krótkim okresie, lecz również przez wiele kwartałów po przesileniu pandemii. Kluczowe na tym polu będą relacje amerykańskiego dolara do europejskiego euro i chińskiego juana¹. Paradoksalnie, pomimo rozległego kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych – większego niż w Chinach i nie mniejszego niż w Unii Europejskiej – amerykański dolar podczas trwania pandemii może się wzmoc-

¹ Suma rezerw walutowych wszystkich krajów wynosiła na koniec 2019 roku równowartość 11,08 biliona USD, z czego 60,9 proc. przetrzymywanych było właśnie w dolarze amerykańskim, 20,5 w euro, 5,5 w japońskim jenie, 4,6 w brytyjskim funcie, 1,9 w kanadyjskim dolarze, 1,7 w dolarze australijskim i zaledwie 0,15 proc. we franku szwajcarskim. W chińskim juanie, RMB, banki centralne przetrzymują około 2 proc. światowych rezerw walutowych, czyli równowartość około 222 miliardów USD, przy czym z czasem znaczenie i relatywna waga RMB będą rosły. Na inne waluty przypada pozostałe około 2,6 proc. wszystkich rezerw.

niać, gdyż międzynarodowy kapitał spekulacyjny niejako tradycyjnie w trudnych czasach darzy go większym zaufaniem (albo, dokładniej, brakiem zaufania mniejszego) niż inne waluty.

Deficyt finansów publicznych

Nie ulega wątpliwości, że skala niezrównoważenia finansów publicznych wielu państw zasadniczo się pogłębi. Nikt rozsądny już nie protestuje przeciwko śmiałym, niekiedy radykalnym deficytom budżetowym. Poza ekstremistami zamilkli nawet monetarystyczni doktrynerzy i neoliberalni dogmatycy, tak jeszcze głośni w latach 2008–2010 przy okazji rozległego kryzysu finansowego (Foster and McCheseny, 2014).

Działania rządów zdecydowanej większości państw są bardzo śmiałe. W obliczu epidemicznego zagrożenia i wizji masowej umieralności, decyzje zapadają szybciej niż w normalnych warunkach. W odniesieniu do finansowania nadzwyczajnych potrzeb – tak służących podtrzymaniu konsumpcji i standardu życia gospodarstw domowych, jak i ratowaniu przed zapaścią nieradzących sobie w obliczu szoku przedsiębiorstw – nie było innego wyjścia, jak sięgnięcie do finansowania z deficytu. Tak też dzieje się w przypadku polityki interwencyjnej w Polsce, w postaci kolejnych wariantów tzw. tarczy antykryzysowej. Podobnie jest w innych państwach. W rezultacie, 2020 rok jest okresem skokowego wzrostu długu publicznego, w skrajnych przypadkach są to przyrosty dwucyfrowe, czyli kilkunastoprocentowe w stosunku do PKB – zob. Tablica 1.

Dla roku 2020 polski rząd zakładał budżet w zasadzie zrównoważony. Z takim oficjalnie deklarowanym celem został on uchwalony już w czasie rozwijania się pandemii, co było motywowane względami technicznymi, a nie merytorycznymi. Państwo musiało mieć budżet, aby w miarę sprawnie funkcjonować, natomiast w chwili akceptowania budżetu w parlamencie było już oczywiste, że będzie on głęboko niezrównoważony i zostanie znowelizowany. Abstrahując od czynionych przed pandemią nierealistycznych rządowych założeń o całkowitym zrównoważeniu budżetu, niezależne organizacje – tak rządowe jak i pozarządowe, w tym Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz agencje ratingowe – prognozowały dla Polski na 2020 rok umiarkowany deficyt. Bardzo ważna z tego punktu widzenia opinia Komisji Europejskiej mówiła o deficycie w wysokości 0,7 proc. PKB.

Zgodnie z proceduralnymi wymaganiami, w końcu kwietnia rząd przesłał do Brukseli *Aktualizację Programu Konwergencji 2020* (Aktualizacja, 2020). Poinformował w niej, że spodziewa się deficytu w wysokości 8,4 proc. PKB, zastrzegając, co w pełni zrozumiałe, że prezentowane szacunki opierają się na bardzo ryzykownych założeniach. Z kolei Komisja Europejska prognozuje dla Polski deficyt 9,5 proc. wobec średniej dla całej Unii w wysokości 8,3 proc., a dla strefy euro 8,5 proc. Spośród 27 członków ugrupowania, najwyższy deficyt przewidywany jest dla Włoch, bo aż 11,1 proc. PKB, natomiast najniższy dla Bułgarii, bo zaledwie 2,8 proc. Do grupy krajów z dwucyfrowym wskaźnikiem zalicza się też Hiszpania z deficytem wynoszącym 10,1 proc., a także opuszczająca Unię Wielka Brytania z deficytem 10,5 proc. (Unia Europejska, 2020). W kolejnym roku, we wszystkich krajach członkowskich (z wyjątkiem małego Luksemburga, który ma się charakteryzować śladową nadwyżką 0,1 proc.) nadal ma występować deficyt. Co ciekawe, jego rozstrzelenie może być jeszcze większe niż w roku 2020: od 1,5 proc. w Niemczech do aż 11,4 proc. w Rumunii.

To zrozumiałe, że prawie żadna z tych prognoz dokładnie się nie sprawdzi, ale bynajmniej nie dlatego, że są nieprawidłowo przygotowywane, lecz z tego powodu, iż nawet przy stosowaniu najdoskonalszych modeli ekonometrycznych i narzędzi statystycznych

Tablica 1 Prognoza deficytu budżetowego państw Unii Europejskiej w latach 2019-2021 (proc. PKB)

	2019	2020	2021
Austria	0,7	-6,1	-1,9
Belgia	-1,9	-8,9	-4,2
Bułgaria	2,1	-2,8	-1,8
Chorwacja	0,4	-7,1	-2,2
Cypr	1,7	-7	-1,8
Czechy	0,3	-6,7	-4
Dania	3,7	-7,2	-2,3
Estonia	-0,3	-8,3	-3,4
Finlandia	-1,1	-7,4	-3,4
Francja	-3	-9,9	-4
Grecja	1,5	-6,4	-2,1
Hiszpania	-2,8	-10,1	-6,7
Holandia	1,7	-6,3	-3,5
Irlandia	0,4	-5,6	-2,9
Litwa	0,3	-6,9	-2,7
Luksemburg	2,2	-4,8	0,1
Łotwa	-0,2	-7,3	-4,5
Malta	0,5	-6,7	-2,5
Niemcy	1,4	-7	-1,5
Polska	-0,7	-9,5	-3,8
Portugalia	0,2	-6,5	-1,8
Rumunia	-4,3	-9,2	-11,4
Słowacja	0,5	-7,2	-2,1
Słowenia	-1,3	-8,5	-4,2
Szwecja	0,5	-5,6	-2,2
Węgry	-2	-5,2	-4
Włochy	-1,6	-11,1	-5,6
Unia Europejska	-0,6	-8,3	-3,6

Źródło: European Union, 2020.

zawiodą czynione założenia. Po prostu nie wiadomo dokładnie, co będzie się działo w odniesieniu do koniunktury, zmian bazy podatkowej i skali nadzwyczajnych wydatków budżetowych.

Co ważne, w przypadku Polski Komisja Europejska w swej wiosennej prognozie przewidywała relatywnie mały deficyt finansów publicznych, biorąc pod uwagę z jednej strony w miarę korzystny punkt startu, z drugiej zaś zapowiadając najmniejszą skalę spadku produkcji w gronie wszystkich członków ugrupowania. Według Komisji, PKB w Polsce miałby obniżyć się tylko o 4,3 proc.², podczas gdy średnia dla całej Unii to

² Według rządowych założeń prezentowanych w dokumencie Aktualizacja. Program Konwergencji 2020, recesja powinna ograniczyć się do spadku PKB o 3,4 proc. Jednakże już trzy tygodnie później Ministerstwo Finansów zapowiedziało, że dokonując nowelizacji budżetu na 2020 rok, zmieni prognozę spadku PKB na 4,5 proc. Z kolei OECD w prognozie ogłoszonej 10.06.2020 przewiduje spadek PKB o 7,4 proc. i aż o 9,5 proc. w przypadku nadejścia drugiej fali epidemii (OECD, 2020).

7,4, a dla strefy euro 7,7 proc. Najgłębsza recesja według tych danych miałyby dotknąć Włochy i Hiszpanię; odpowiednio spadek realnego PKB o 9,5 i 9,1 proc.

Z kształtowaniem się dynamiki produkcji i zróżnicowaniem stanu gospodarki przed perturbacjami spowodowanymi atakiem koronawirusa związana jest stopa bezrobocia i oczekiwania co do jej zmian. Na wysokość stóp bezrobocia wpływają niejednakowe instytucje regulujące funkcjonowanie krajowych rynków siły roboczej. Tam gdzie są one bardziej elastyczne, szybciej i bardziej wzrasta bezrobocie, tam z kolei gdzie są one sztywniejsze, dostosowania w relacjach popytu i podaży siły roboczej opóźniają wzrost bezrobocia³. Za to w następnej fazie, kiedy po recesji nadejdzie ożywienie, zatrudnienie będzie rosło szybciej, a bezrobocie bardziej spadało w gospodarkach z elastyczniejszymi regulacjami

Zmiany doktryny ekonomicznej

Nieortodoksyjne dostosowania w praktyce fiskalnej i monetarnej będą miały konsekwencje dla ekonomicznej doktryny i politycznej praktyki. Rozwinie się barwna, heterodoksyjna ekonomia pandemii, zarówno w jej nurcie deskryptywnym jak i postulatywnym. Wpierz będzie ona przebogata w innowacyjne hipotezy i sensowne propozycje stosowania odmiennych od tradycyjnych instrumentów polityki gospodarczej – finansowej, handlowej, rynku pracy, usług publicznych, inwestycyjnej, proinnowacyjnej i postępu technicznego – oraz metod zarządzania, ale również będzie zachwaszczana różnymi nonsensownymi pomysłami i sugestiami. Z czasem okrzepnie i może stanie się fundamentem post-pandemicznej ortodoksji.

W ekonomii post-pandemicznego świata wyciszy się dogmat o bezwzględnym imperatywie równoważenia budżetu państwa. Upadnie dogmat o uniwersalnej niedopuszczalności finansowania deficytu budżetu państwa przez niezależny od niego bank centralny. Rewidowane będą poglądy co do możliwości i w określonych warunkach zasadności monetyzacji deficytu poprzez ekspansję monetarną, zwłaszcza poprzez tzw. drukowanie pieniądza. Do tej pory sięgały do jego poniekąd ukrytej formy niektóre banki centralne, w tym amerykański System Rezerwy Federalnej, Fed (Ashworth, 2020), teraz na całym świecie przestaje to być tabu.

Jeśli nawet nieco przyspieszy inflacja, która w ostatnich latach nie była wielką bolączką⁴, będzie to akceptowalny koszt, który warto ponieść w celu obrony zatrudnienia i produkcji, czyli koniec końców standardu życia ludności. Relatywnie wyższa inflacja – jeśli się przydarzy, bo bynajmniej tak nie musi się stać – będzie tolerowana jako jeden ze sposobów finansowania kosztów obsługi długu publicznego. Ujemne realnie stopy procentowe banków centralnych – ta anatemata monetarnej ortodoksji – przez kilka lat będą normą, podobnie jak normą mogą być ujemne rentowności obligacji skarbowych niektórych państw. W Japonii dzieje się tak od wielu lat. Podobne było w latach 2007-2013, kiedy w bogatych krajach dług publiczny wzrósł z 59 do 91 proc. PKB. Rządy były w stanie zaciągać pożyczki o blisko zerowym lub realnie licząc ujemnym oprocentowaniu także później, w ciągu całej minionej dekady. Jak będzie podczas dekady następnej, tego pewni być nie możemy.

³ Jest to wyraźnie widoczne w Stanach Zjednoczonych cechujących się bardzo liberalnym prawem pracy. Zwolnić pracownika jest tam o wiele łatwiej niż w Europie, także poza Unią Europejską, stąd też zaledwie w ciągu dwu miesięcy pandemii COVID-19 stopa bezrobocia w USA potroiła się, osiągając na przełomie maja i czerwca 2020 roku blisko 15 proc. To najwyższy poziom od czasów II wojny światowej.

⁴ Oprócz wyjątków, takich jak Argentyna, Sudan, Angola, Turcja, a zwłaszcza przypadków hiperinflacji w Zimbabwe i Wenezueli.

Tablica 2 Prognoza zmian PKB oraz stopy bezrobocia krajów członkowskich Unii Europejskiej w latach 2019-2021

	realny PKB		bezrobocie			
	2019	2020	2021	2019	2020	2021
Austria	1,6	-5,5	5	4,5	5,8	4,9
Belgia	1,4	-7,2	6,7	5,4	7	6,6
Bułgaria	3,4	-7,2	6	4,2	7	5,8
Chorwacja	2,9	-9,1	7,5	6,6	10,2	7,4
Cypr	3,2	-7,4	6,1	7,1	8,6	7,5
Czechy	2,6	-6,2	5	2	5	4,2
Dania	2,4	-5,9	5,1	5	6,4	5,7
Estonia	4,3	-6,9	5,9	4,4	9,2	6,5
Finlandia	1,0	-6,3	3,7	6,7	8,3	7,7
Francja	1,3	-8,2	7,4	8,5	10,1	9,7
Grecja	1,9	-9,7	7,9	17,3	19,9	16,8
Hiszpania	2,0	-9,4	7	14,1	18,9	17
Holandia	1,8	-6,8	5	3,4	5,9	5,3
Irlandia	5,5	-7,9	6,1	5	7,4	7
Litwa	3,9	-7,9	7,4	6,3	9,7	7,9
Luksemburg	2,3	-5,4	5,7	5,6	6,4	6,1
Łotwa	2,2	-7	6,4	6,3	8,6	8,3
Malta	4,4	-5,8	6	3,4	5,9	4,4
Niemcy	0,6	-6,5	5,9	3,2	4	3,5
Polska	4,1	-4,3	4,1	3,3	7,5	5,3
Portugalia	2,2	-6,8	5,8	6,5	9,7	7,4
Rumunia	4,1	-6	4,2	3,9	6,5	5,4
Słowacja	2,4	-7	6,7	4,5	7	5,1
Słowenia	2,3	-6,7	6,6	5,8	8,8	7,1
Szwecja	1,2	-6,1	4,3	6,8	9,7	9,3
Węgry	4,9	-7	6	3,4	7	6,1
Włochy	0,3	-9,5	6,5	10	11,8	10,7
Unia Europejska	1,5	-7,4	6,1	6,7	9	7,9

Źródło: European Union, 2020.

O ile w krajach bogatych inwestorzy chętniej kupują rządowe obligacje zdenominowane w ich narodowych walutach, więc łatwiej można tam finansować deficyt budżetowy, o tyle w krajach biednych przychodzi to dużo trudniej, a zagranica skora do kupowania ich papierów nie będzie. Zatem będą musiały uciekać się do tzw. represji finansowej, czyli wymuszania nabywania przez podmioty gospodarcze obligacji skarbowych oprocentowanych poniżej krajowej stopy inflacji. Z czasem pozyskiwanie środków, w tym kapitału niezbędnego do finansowania infrastrukturalnych inwestycji publicznych i wspierających postęp technologiczny oraz innowacyjność gospodarki, może okazać się dużo bardziej kosztowne.

Jaką część dodatkowych pieniędzy publicznych uruchomionych w odpowiedzi na kryzys pandemii należy przeznaczyć na inwestycje infrastrukturalne, a jaką na wsparcie prywatnego biznesu w celu ochrony miejsc pracy, to kolejna kwestia sporna. Innymi słowy, jest to pytanie, przykładowo, czy przeznaczyć dodatkowy miliard złotych z deficytowego budżetu na przekopywanie Mierzei Wiślanej⁵ – skądinąd projektu bezmyślnego ekonomicznie i szkodliwego środowiskowo – czy na umarzalne częściowo kredyty albo dotacje dla przedsiębiorstw prywatnych w celu podtrzymywania poziomu zatrudnienia. Niektórzy autorzy twierdzą, że alokacja dla sektora biznesowego będzie bardziej skuteczna dla osiągnięcia zamierzonych celów w odniesieniu do podtrzymywania i ożywiania produkcji (Frydman, Phelps, 2020). Jest to punkt widzenia zdecydowanie odmienny niż ten, który skutecznie wziął górę w innych realiach, w amerykańskiej odpowiedzi na kryzys gospodarczy lat 1929-1933.

Najtrudniejsze będzie odzwyczajanie się od nagminnego zadłużania. W tym, aby proceder ten trwał – a sprzyja mu rozpętana w ostatnich dekadach finansyzacja gospodarki (McLean, Nocera, 2010; Wolf, 2014; Tanzi, 2013), której podstawą jest handel różnymi formami długów – szczególnie zainteresowana jest międzynarodowa finansjera oraz powiązane z nią sfery polityki i mediów. Wielka zaraza w XIV wieku nie wywołała takiego spustoszenia gospodarczego (ludzkie było dużo większe) jak obecna, bo kredyt odgrywał zupełnie marginalną rolę. Współcześnie odgrywa on rolę nadmierną. Kto nie ma długów, wychodzi z pandemii w miarę obronną rękę. Kto ma długi, temu może załamać się funkcjonowanie firmy czy gospodarstwa domowego. Bez instytucji kredytu żyć nie sposób, a o działalności gospodarczej mowy być nie może, ale można i trzeba w przyszłości ograniczyć jego skalę. To się przyda nawet w zdrowych czasach. I przeciwnie; kto ma oszczędności, jest w stanie poradzić sobie z trudną sytuacją i przetrwać czas kryzysu łatwiej niż ktoś pozbawiony jakichkolwiek rezerw finansowych.

W praktyce Unii Europejskiej, przejściowo zawieszono zostanie obowiązywanie limitu 60 proc. długu publicznego i 3 proc. deficytu budżetowego w stosunku do PKB, do czego państwa członkowskie zobowiązują zasady konwencji walutowej z Maastricht (Baun, 2019) oraz Pakt Stabilizacji i Wzrostu, PSiW⁶ (Nowak-Far, 2007; Kołodko, Postula, 2018). Przez kilka następnych lat nie będzie miała zastosowania klauzula tzw. nadmiernego deficytu budżetowego. Z czasem rządy sięgać będą też do podwyższenia podatków, tym razem także bezpośrednich, obciążających zyski firm oraz lepiej uposażone warstwy ludności. Zwiększyć się też będzie musiała skala progresji opodatkowania dochodów osobistych.

Ekonomia i polityka

Trzeba uważać, aby uchronić się przed przysłowiowym skokiem na kasę państwową lewicowych i prawicowych populistów, którzy będą chcieli wyrwać z niej jak najwięcej pod hasłem ochrony tych w potrzebie, nawet jeśli potrafią oni sami sobie dać radę. Jeszcze bardziej trzeba baczyć na zachłanność zamożniejszych warstw i na ich wpływowe lobby, zorganizowane dużo lepiej niż pracownicy i konsumenci. Nietrudno dostrzec, jakie naciski na władze wywierają organizacje ładnie się określające jako pracodawcy,

⁵ Jest to przykład decyzji ekonomicznej opartej nie na rzetelnej analizie ekonomicznej, lecz motywowanej politycznie, w tym przypadku irracjonalną rusofobią.

⁶ W rezultacie niedostatecznej skuteczności PSiW dokonano jego istotnej modyfikacji, posługując się tzw. „sześciopakiem gospodarczym” (Schaechter, Kinda, Budina, Weber, 2012). Pomógł on w kontrolowaniu zakresu deficytów budżetowych i długu publicznego państw członkowskich Unii Europejskiej, teraz zaś jego fiskalne rygory będą musiały zostać rozluźnione.

jakby zatrudnianie najemnej siły roboczej było z ich strony działalnością charytatywną, a nie opłacalnym interesem. W USA Izba Reprezentantów początkowo blokowała największy w dziejach – dwubilionowy licząc w dolarach – pakiet interwencyjny, gdyż według pierwotnych propozycji Białego Domu, gros publicznych środków trafiłoby do firm zupełnie niezłe sobie radzących. Z drugiej strony, zanim pakiet został definitywnie uchwalony i wszedł w życie, już pojawiły się głosy, że powinien być co najmniej pięciokrotnie większy. To nonsens, gdyż wówczas sięgałby połowy PKB, czego nie jest w stanie udźwignąć nikt, nawet USA.

Nadeszły ciężkie czasy. Ich przetrwanie będzie niebywale kosztowne, a jak – tego nie wiemy. Rachunki zostaną wystawione później; wpierv trzeba przeżyć. Trzeba minimalizować ogrom strat oraz stopniowo przywracać gospodarkom funkcjonalną sprawność i zdolność do rozwoju. Politycy, jeden po drugim, powtarzają, że środków na walkę z pandemią i jej gospodarczymi następstwami nie może zabraknąć, ale trzeba przyglądać się zarówno temu, na co te środki są przeznaczane, jak i skąd się biorą.

Niewątpliwie, hojność prezydenta Donalda Trumpa, który kilka tygodni wcześniej zanim koronawirus ostro zaatakował Stany Zjednoczone, mówił o zagrożeniu pandemią jako o „manipulacji demokratów”, sprzyjać ma jego reelekcji. Logika polityczna jest taka, że skoro w każdym kolejnym miesiącu do czasu wyborów sytuacja gospodarcza będzie się pogarszała, to wynikające stąd straty polityczne trzeba kompensować na tyle, na ile się da, na wszystkie możliwe sposoby, transferów publicznych pieniędzy bynajmniej nie wyłączając. Oczywiście, na powierzchni zjawisk zawsze i wszędzie deklarowana będzie troska o ludzkie losy, nawet jeśli tak naprawdę są one na dalszym planie.

Podobną szczodrość okazuje w Polsce rząd Prawa i Sprawiedliwości, aby zapewnić ponowny wybór prezydenta Andrzeja Dudy. Jego kontrkandydatom wydaje się – słusznie – że podczas następnych kilku miesięcy, na pewno do czasu przesuniętych na późniejszy termin wyborów, sytuacja gospodarcza będzie się pogarszać. Będą zatem pogarszać się i polityczne nastroje skutkujące narastającym niezadowoleniem ze sprawujących władzę, w tym ubiegającego się o reelekcję prezydenta, co wspomagać będzie notowania opozycji. Odpowiedzią władzy w takich sytuacjach jest wydawanie publicznych środków lżejszą ręką, a naciski na to zarówno licznych aktywistów głoszących zatroskanie o ludzkie losy, jak i nielicznych bogaczy zatroskanych o losy swoje, są ogromne. Władza im ulega. Im później wybory się odbywają, tym bardziej jest to kosztowne dla finansów publicznych. Demokracja nie jest tania.

Warto zatem uświadamiać sobie, jak kosztowne są okresy przedwyborcze; i te wcześniej ustalone, i te w wielu krajach wydłużone w związku z kwarantannami i radykalnym ograniczaniem przemieszczania się ludności. Niemało pieniędzy zostanie przy takich okazjach zmarnowanych i roztrwonionych pod pięknymi, oczywiście, hasłami – i tymi humanistycznymi, i tymi probiznesowymi. Jak dużo, tego nikt nie umie oszacować, ale pokłócić się o to potrafi wielu. W tych kontekstach, z kreowanego przez fiskusa i banki centralne worka pieniędzy wyleją się cztery ich strumienie, których dokładnie nie sposób rozróżnić:

- Uzasadnione humanitarnie i społecznie strumień środków chroniących ludzkie zdrowie i życie oraz osłaniających standard życia osób najmocniej dotkniętych kryzysem i nieradzących sobie z nim bez pomocy państwa.
- Uzasadnione ekonomicznie nakłady ratujące finansową płynność w gospodarce oraz stymulujące aktywność produkcyjno-usługową i inwestycyjną oraz zatrudnienie, poprzez rozmaite ulgi i dotacje podtrzymujące podaż i popyt.
- Środki wydarte przez populistów oderwanych od twardych realiów gospodarczych

i transferowane do uboższych grup ludności w większej mierze, niż jest to obiektywnie konieczne.

- Strumienie wymuszone na władzy przez silne lobby tej części biznesu, dla której każda okazja – bez skrupułów – jest dobra, aby zarobić cudzym kosztem.

Wzajemne relacje tych strumieni są dynamiczne i elastyczne, różne w różnych krajach. O ile ich sumę próbujemy sobie wyobrazić, a w praktyce politycznej planować i ustalać *ex ante*, o tyle jej prawdziwą wartość poznamy dopiero z czasem, *ex post*. Natomiast nigdy nie potrafimy prawidłowo oszacować wzajemnych proporcji tych strumieni. Wiemy, z jakich kategorii składa się całość – z A, B, C i D – ale jakie konkretnie są to wielkości, tego nie wiemy:

$$\Sigma = A + B + C + D$$

Orientacyjnie wiemy, że:

$$A > C$$

oraz

$$B > D,$$

a więc także

$$A + B > C + D$$

Nie znamy jednak dokładnych wartości tych strumieni i do końca nigdy nie znajdziemy w tej kwestii precyzyjnej odpowiedzi. A to dlatego, że rozważamy tu kwestie nie matematyczne, a społeczne. Finansowanie konkretnych sytuacji środkami płynącymi strumieniami A, B, C i D po części jest przejrzyste i wiadomo, co do której kategorii zakwalifikować. Często wszakże jest to dyskusyjne, a niekiedy wręcz niemożliwe. Nie trzeba dodawać, że są to sprawy, które łatwo wikłają się w spory polityczne i ideologiczne.

W realnych procesach finansowych i społeczno-politycznych szerokość tych czterech strumieni zależy od:

- ideologii przyświecającej partiom sprawującym władzę,
- praktycznej siły i determinacji rządów we wdrażaniu obranej strategii polityki społeczno-gospodarczej,
- poziomu spójności społecznej,
- etyki biznesu,
- układu sił grup partykularnych interesów.

Czynniki te są wielce zróżnicowane, tak jak niejednakowe są systemy gospodarcze i jak zdywersyfikowane są realia polityczne, społeczne i ekonomiczne w poszczególnych krajach. O ile warto wspierać politykę odnośnie do kreowania strumienia pierwszego i drugiego, o tyle trzeba przeciwstawiać się wyciekaniu trzeciego i czwartego. Tocząca się wokół tego walka polityczna jest niezwykle brutalna.

Podsumowanie

Gospodarka nigdy nie jest w stanie równowagi, nawet w najlepszych czasach. Współistniejące w gospodarowaniu strony idealnie równają się tylko w teoretycznych modelach oraz makroekonomicznych planach i mikroekonomicznych strategiach biznesu opartych na stosownych założeniach; krzywe przecinają się w punkcie równowagi wyłącznie na wykresach kreślonych w teoretycznych monografiach i prezentowanych na ekranach komputerów. W rzeczywistości mamy do czynienia z permanentnym stanem odchylenia od równowagi; raz głębszym, innym razem płytszym. Tym razem

– w związku z rozległym kryzysem gospodarczym, a także społecznym i politycznym wywołanym pandemią koronawirusa – odchylenie jest bardzo głębokie. Do tego stopnia, że liczne przedsiębiorstwa, a nawet niektóre wrażliwe ze względu na swą specyfikę branże, przechylają się tak bardzo, że aż upadają. To czas wielkiego rozchwiania realnej gospodarki, ale także niepewności co do przydatności jej opisów i wyjaśnień. Przywracać do stanu akceptowalnej nierównowagi, nierzadko niekonwencjonalnymi metodami, należy realną, dziś istniejącą gospodarkę, ale trzeba też z wyprzedzeniem poszukiwać teoretycznych odpowiedzi na pytania, które przyniesie post-pandemiczna rzeczywistość.

Bibliografia:

1. Aktualizacja (2020), *Program konwergencji. Aktualizacja 2020*, Ministerstwo Finansów, Warszawa, kwiecień file:///C:/Users/gwk/Downloads/Aktualizacja_2020.pdf; dostęp 15.05.2020.
2. Ashworth J. (2020), *Quantitative Easing*, Agenda Publishing, Newcastle.
3. Baun M.J. (2019), *An Imperfect Union: The Maastricht Treaty and the New Politics of European Integration*, Routledge, New York.
4. EU (2020), European Economic Forecast, “Institutional Paper” 125, May, European Commission, Brussels https://ec.europa.eu/info/sites/info/files/economy-finance/ip125_en.pdf; dostęp 15.05.2020.
5. Foster J., Bellamy J., McCheseny R.W. (2014), *The Endless Crisis. How Monopoly-Finance Capital Produces Stagnation and Upheaval from the USA to China*, Monthly Review Press, New York.
6. Frydman R., Phelps E.S. (2020), *Beating the Coronavirus Is the Best Stimulus. Directing businesses to fight the pandemic would help workers more than an infrastructure splurge*, “The Wall Street Journal”, 7 April <https://www.wsj.com/articles/beating-the-coronavirus-is-the-best-stimulus-11586214481>; dostęp 07.04.2020.
7. Kolodko G.W. (2020), *After the Calamity: Economics and Politics of the Post-Pandemic World*, “Polish Sociological Review”, No. 2(206).
8. Kolodko G.W., Postula M. (2018), *Determinants and Implications of the Eurozone Enlargement*, “Acta Oeconomica”, Vol. 68(4), p. 477-498.
9. McLean B., Nocera J. (2010), *All The Devils Are Here: The Hidden History of the Financial Crisis*, Portfolio, New York.
10. OECD (2020), *The world economy on a tightrope*, “OECD Economic Outlook”, June, Organization for Economic Cooperation and Development, Paris, <http://www.oecd.org/economic-outlook/june-2020/>; dostęp 12.06.2020.
11. Nowak-Far A. (2007), *Pakt stabilności i wzrostu*, C. H. Beck, Warszawa.
12. Schaechter A., Tidiane Kinda, Nina Budina i Anke Weber (2012), *Fiscal Rules in Response to the Crisis – Toward the “Next-Generation” Rules. A New Dataset*, “IMF Working Paper”, WP/12/187, International Monetary Fund, Washington, D.C.

Prof. dr hab. **Grzegorz W. Kołodko**, dyrektor Centrum Badawczego Transformacji, Integracji i Globalizacji TIGER w Akademii Leona Koźmińskiego w Warszawie, kolodko@tiger.edu.pl